

O znaczeniu i wartości wyciągu mięsnego.

Prez J. Liebiga.

Wyciąg mięsny jak wiadomo nie jest niczem innym, jak tylko wolnym od wszelkiej tłustości buljonem z najlepszej wołowiny, który w próżnej powietrza przestrzeni wyparował do gęstości miodu i sprawia wszystkie te skutki, jakie od wieków przyznane są buljonowi.

Buljon jest rzeczą spożycia i środkiem pożywienia. Do przedmiotów spożycia należą pomiędzy innymi także kawa i herbata i nikt nie może twierdzić, że spożycie kawy i herbaty jest li czemś zbytkowem. A przecież kawa i herbata nie należą do środków pożywienia.

Co do skutków kawy ograniczę się na przytoczeniu tutaj tego, co o tem powiedział Juljusz Fröbel w swem nadzwyczaj zajmującym dziele: „Siedm lat w Ameryce środkowej“ str. 226.

„Kawa jest nieodzowną potrzebą karawan handlowych w Ameryce środkowej. Wódki używają one tylko jako lekarstwo; ale bez kawy obejść się nie mogą i piją ją po dwa razy dziennie. Orzeźwiający skutki tego napoju przy wielkiem utrudzeniu, w upał i w zimno, w porze słotnej czy suchej są nadzwyczajne.“

Spożywanie herbaty i większe jeszcze tejsze rozpowszechnienie wynika z podobnychże jej skutków, również jak maty (Maté) w Paragwai, a Guano w środkowej Afryce; z najwyższem zdziwieniem widzimy, że ten sam pierwiastek, któremu przypisujemy wyłączne skutki kawy, kafeina, znajduje się także w herbacie, jak w liściach rośliny *Ilex paraguayensis*, z których napój używają w Paragwaju jako herbatę, a wreszcie i w Gurunie (*Sterculia acuminata*).

Przypuścić musimy, że gdyby te napoje nie zaspokajały pewnych bardzo ważnych potrzeb organizmu, ludzie nie zechcieliby pewnie trudzić się ich wyszukiwaniem; a że instynkt człowieka w tak zadziwiający sposób wybrał wśród niezliczonego mnóstwa innych, te właśnie rośliny, które podobnie skutkujący pierwiastek wydają, to jest niechybnym dowodem, że jeden i ten sam brak pod względem pożywienia uczuwa organizm ludzki we wszystkich częściach świata i wszystkich strefach, któremu zaradzić się stara.

Znajdujemy w kawie i herbacie zbawienne pobudki niedające się ściśle określić, lecz korzystnie działające na załatwienie czynności fizycznych i umysłowych, przyczyniające się do usunięcia zewnętrznych szkodliwych zdrowiu naszemu wpływów, słowem do utrzymania prawidłowej równowagi zdrowia naszego. Gdyby napoje te skutków tych nie miały, użycie ich stałoby się nam wkrótce nieznośne.

Do tych to środków spożycia należy rosół czyli wyciąg mięsny, zawierający te same części nieorganiczne, co kawa i herbata, gdzie z kreateniną i sarkiną zawierają pierwiastki należące do tejże samej klasy związków co kafeina. Kafeina w składzie swoim wielce jest do kreateninu w rosole zbliżona.

Jeżeli zważymy, że kawa, herbata i orzech gurunowy pochodzą z krajów nietrudniących się chowem bydła, i że tam właśnie najwyżej są cenione, gdzie jak w Chinach i zachodniej Afryce mięso należy do pokarmów nieznanymi ludności, to nie można wątpić prawie, że te środki pożywienia dla tego tak wielką u tej ludności wartość mają, iż są surogatami rosołu i w części działanie jego zastępują.

Najuboższy chińczyk nie obejdzie się bez herbaty na obiad, którą pije białą, bez cukru i dodaje przez to wyłącznie roślinnym swym pokarmom w części przynajmniej wartości pożywienia mięsnego, które dlań w stosunkach w których żyje, całkowicie jest nieprzystępne.

Nie tu miejsce rozwodzić się bliżej nad działaniami czystego rosołu, którego lekarz jako pokarmu i jako lekarstwa używa. Już to samo, że wyciąg mięsny przyjęty został przez najwyższą władzę lekarską w Bawarii, której nie można odmówić pewnego doświadczenia, do rzędu środków lekarskich, jest dowodem jego skuteczności. Stało to się o wiele wcześniej niżeli wyciąg mięsny amerykański wszedł w handel. Każdy aptekarz w Bawarii obowiązany jest mieć w zapasie wyciąg mięsny. O skuteczności jego jako lekarstwa nie można przeto wątpić; ale co do wartości wyciągu mięsnego jako pokarmu różnią się zdania, krótkie przeto objaśnienie co to jest pokarm, przydać się może nie jednemu.

Ponieważ od lat wielu zajmuję się zbadaniem praw pożywienia i pierwszy poddałem mięso gruntownemu rozbirowi, niech mi przeto wolno będzie wyniki prac moich w krótkości tutaj wskazać.

Jeżeli posiekane cienko mięso w wodzie wrzącej się zagotuje, to części jego składowe rozdzielają się. Te, które we wrzącej wodzie rozpuszczają się, są w rosole, nierozpuszczalne i tworzą resztę pozostałości. Rozpuszczalnym zawdzięcza rosół swój smak i swe skutki, tak samo jak i wyciąg mięsny, który niczem innym nie jest jak do gęstości miodu zgęszczonym rosołem. Rozpuszczalne te pierwiastki zowią się pierwiastkami wyciągowemi (*Extraktivstoffe*), nie są one [aż do kleju powstającego przy dłuższem gotowaniu z tkanek wiązkowych (*Bindegewebe*)] płodem działania gorącej wody, gdyż i zimna woda może je z mięsa świeżego wyciągnąć, lecz są one stałymi częściami muskularnej materji u wszystkich zwierząt, i przypuszczać musimy, że w czynnościach muszkułów udział mają.

Nierozpuszczalna w wrzącej wodzie pozostałość mięsna składa się po większej części z włókniaka zwierzęcego i białka, które razem wzięwszy nazywają się ciałami proteinowemi.

Ciała proteinowe mięsne nie mają żadnej wartości pożywnej. Tysiącami cetnarów wrzucają je do rzeki w fabrykach wyciągów mięsnych, gdyż na pokarm nieprzydatne, są bez wartości, a i na nawóz użyte być nie mogą. Próby użycia tych pozostałości na pokarm dla bydła nie powiodły się. Posługacz w aptece nadwornej w Mnichowie próbował pozostającemi temi przy robieniu wyciągu mięsnego odpadkami karmić swą nierogaciznę. Świnie jadły to wprawdzie, jeżeli przymieszano do tego jakąś część innych dawanych im zazwyczaj pokarmów, wszelako nie okazywało się wcale w skutku, ażeby karm ta była pożywną; świnie w końcu pochorowały się, a gdy kilka z nich zdechło, musiano zaprzestać karmić je tym sposobem.

Także i rozpuszczalne części mięsa, znajdujące się w rosole, lub w wyciągu mięsnym, nie mają żadnej wartości pożywnej, nie mogą one zastąpić mięsa.

Rozumie się przeto, że rosół zawiera w sobie pewne pierwiastki, które czynią ciała proteinowe mięsne pożywnemi, i które znajdować się muszą w rosole, jeżeli tenże ma przyczynić się do pożywienia. Pierwiastki te w rosole i ciała proteinowe mięsne nazywają się z tej przyczyny pierwiastkami pożywnemi równej wartości, gdyż służą do pożywienia w równej mierze, czyli że jedno bez drugich żadnego wcale nie wywierają skutku.

Wszystkie przyrządzenia kuchenne obracają się około tego aby przywrócić i utrzymać właściwy stosunek wszystkich tych warunków dobrego pożywienia, a wszystkie sosy i dodatki dobrego kucharza nie mają innego celu, jak tylko powrócić mięsu ubytek tych pożywnych pierwiastków, które ujął mu przy sporządzaniu żeń potraw mięsnych. Smak jest w tym względzie doświadczo-nym, znającym drogę przewodnikiem, stróżem zdrowia, który nam mówi czy potrawa sporządzona należycie lub nie?

Porównawszy zwykłe mięso, chleb i mąkę co do ich głów-nych części składowych, widzimy że mąka składa się z ciał pro-teinowych, skrobi, soli kwasu fosforowego.

Mięso składa się z ciał proteinowych, tłuszczu, soli kwasu fosforowego, pierwiastków wyciągowych (*Extraktivstoffe*).

Że skrobia i sole kwasu fosforowego w chlebie też samą odgrywają rolę w pożywieniu co tłuszcz i sole kwasu fosforowego w mięsie, to nie ulega żadnej wątpliwości. Mięso zatem odróżnia się od chleba i innych roślinnych pokarmów przez to, iż zawiera w swym składzie wielką liczbę szczególniejszych pierwiastków, które umieściliśmy pod nazwą pierwiastków wyciągowych, a fizjologowie zgadzają się na to, że właściwe pokarmów mię-snych działanie na system nerwowy, które dosyć niedokładnie rozdrażnieniem, energją i t. p. nazywamy, przypisać należy dzia-łaniu tych to pierwiastków. Wynoszą one 12% składu muskular-nego i stanowią właściwość mięsnego pożywienia.

Wyciąg mięsny zawierający te pierwiastki w stanie zbitym zyskuje przez to na wartości iż się z nim łączy rzecz ekonomiczna. Z tego to zapatrywałem się stanowiska zajęty przez lat dwa-dzieścia tem jakby można wyciąg mięsny ludności europejskiej przystępnym uczynić.

Że całe mięso lepsze jest od rosołu, rzecz znana mianowi-cie tym, którzy ani mięsa ani rosołu nie używają. Jeżeli wszakże oto idzie, aby dla mieszkańców Europy spożytkować część jakąś nadmiaru mięsa, którego południowa posiada Ameryka, a nie mo-żna sprowadzić samego mięsa, to potrzeba się zastanowić nad tem, które jego części szczególniejszej ludności naszej mogą być przy-datne, a żaden rozsądny człowiek wątpić przecież nie może, że rosół o wiele więcej ma dla nas wartości, jak resztki pozostałego żeń mięsa.

Obliczywszy jak wiele wydajemy pieniędzy za ciała proteino-
we, które w mięsie nabywamy, i co nas te same pierwiastki
kosztują kupowane w pokarmach roślinnych, to wielka okaże się
w cenie na korzyść tych ostatnich różnica. Płacimy za te same
pierwiastki w mięsie 10 do 12 razy drożej, niżeli w pokarmach ze
świata roślinnego, lubo pod względem pożywności nie mają one
bynajmniej większej wartości.

Według doświadczeń czynionych na mięsie w kuchni mojej
zużytem, zawiera 100 funtów mięsa z jatek za zwyczaj 21·5 fun-
tów kości, 11·5 funtów tłuszczu, a 67 funtów mięsa muszkułów.
Te ostatnie zawierają 50·9 funtów wody, 2·2 funtów wyciągu mię-
snego i 13·9 funtów ciał proteinowych, mięsnych i materji w klej
zmiennych.

Gdy cena mięsa, kości, tłuszczu i wyciągu mięsnego znana
jest, przeto łatwo da się obliczyć cena ciał proteinowych mię-
snych, do których zaliczam tutaj także już materje w klej zmienne:

100 funtów mięsa po 16 kr.	26 złr. 40 kr.	
zawiera 21·5 funtów kości świeżych, po 1 kr.	21 „ 5 „	
8·5 „ tłuszczu po 24 kr.	3 „ 24 „	
3 „ tłuszczowych tkanek wilgotnych po 6 kr.	— „ 18 „	
67 funt. mięsa	{ 50·9 funtów wody — „ — „ 2·2 „ wyciągu mięsnego po 6 złr. 45 kr. . 14 „ 50 „ 13·9 „ ciał proteinowych mięsnych 7 „ 46·5 „	
		26 złr. 40 kr.

Z rachunku tego okazuje się, że płacimy funt ciała protei-
nowego, mięsnego (tego samego pierwiastku, który przy gotowaniu
porąbanego mięsa w wodzie pozostaje) po 33 kr.

Tenże sam albo tej samej wartości pierwiastek jest częścią
składową wszystkich roślinnych środków pożywnych, a w mące
znajduje się niemal w tej samej ilości co w mięsie, a kupujemy
go tam po daleko niższej cenie.

W mące pszennej znajduje się przeciętnie 13½% tego pier-
wiastku, a oprócz tego jeszcze 68½% skrobi.

Odciągnąwszy znaną cenę skrobi od ceny mąki, pozostanie
następująca cena ciał proteinowych w mące:

100 funt. mąki pszennej nr. 1. kosztuje w przecięciu 12 złr. — kr.
i zawiera

wody	}	18 funt				
popiołu						
drzewnika (Celluloza)						
skrobi 68.5 funt. po 10			11	25	„	
ciał protejnowych (Gluten) 13.5 funt.			—	35	„	
					12 złr.	

Z tego wynika, że za 13 funtów ciał proteinowych w mące pszennej nie płacimy więcej jak za jeden funt tegoż w mięsie, a zadziwić to nie może nikogo, gdyż na niższej cenie ciał proteinowych roślinnych polega właśnie możność wytwarzania mięsa.

Nie ma pewniejszego nad to, że ciała proteinowe roślinne odgrywają tę samą rolę w pożywieniu co materje proteinowe mięsne, wiemy albowiem, że całe klasy ludności żywią się jedynie chlebem i pokarmami roślinnymi, i że wielka liczba zwierząt żywi się również tylko roślinnymi pokarmy.

Łatwo tedy zrozumieć, że płacąc po wysokiej cenie mięso, właściwie płacimy tylko za zawarte w niem części wyciągowe, których nie możemy w żaden inny dostać sposób jak tylko ze zwierząt, albowiem są one wyproductami organizmu zwierzęcego, i te to pierwiastki a nie ciała proteinowe mięsne użyczają pożywieniu mięsnemu właściwych mu skutków. Z tego wynika już samo przez się, iż jeżeli dodamy do pokarmów roślinnych, do chleba, grochu, bobu, ziemniaków, jarzyn i t. d. odpowiednią ilość wyciągu mięsnego, to uzyskujemy potrawy, które w ciele naszym działają zupełnie tak samo jak potrawy z mięsa. Ktoby chciał zaprzeczyć, że potrawy te w ten sposób co potrawy mięsne działają, ten musiałby zarazem zaprzeczyć działaniu gotowanego i pieczonego mięsa, w którym zaszło rzeczywiście rozłączenie wyciągów i ciał proteinowych, które to rozłączenie bynajmniej działaniu ich nie przeszkadza.

Każda potrawa zawierająca te same pierwiastki, co się zawierały w pozostałości wygotowanego mięsa, musi uzyskiwać też samą wartość pożywną, właściwą mięsu, jeżeli dodamy jej owe za pomocą wody wyciągnięte z mięsa pierwiastki.

Gdy się tak rzeczy mają, łatwo zdaje mi się pojąć, dlaczego od lat tak wielu starałem się zwrócić uwagę na robienie wyciągu

mięsnego w tych miejscach, gdzie mięso małą lub wcale żadnej niema wartości; widząc w tem jedyny środek uczynić całej ludności europejskiej przystępnymi korzyści pożywienia mięsnego; gdyż ciał proteinowych roślinnych nie brak nam w ziarnach i innych płodach naszej ziemi, ale mięso z powodu swej coraz wyższej ceny staje się dla uboższej ludności rzeczą coraz mniej przystępną, a z wzrostem ludności stosunek ten jeszcze się pogorszy.

Chciałbym, aby powyższe uwagi stały się podstawą prawdziwego wyobrażenia o znaczeniu wyciągu mięsnego. Widoczną jest rzeczą jaką oszczędność da się tym sposobem zaprowadzić w zakładach dla ubogich i po więzieniach, gdy nie będzie już potrzeba mięsa, a każda gospodyni przekona się, jak wiele oszczędzi w swem gospodarstwie, gdy wszystkie potrawy za dodaniem wyciągu mięsnego zyskają na pożywności.

(Dod. do gaz. urz. Wirtemberskiej.)

Krótkie sprawozdanie

inżyniera Alexandra Łapińskiego, z odbytej podróży w celu poznania plantacji oraz wyprawy lnu i konopi, a przytem projekt urządzenia w Galicyi fabryki do ługowania lnu i konopi, a następnie onych wyprawy i czyszczenia podług najlepszego systemu T. Lefebura — złożone Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic.

(Dokończenie.)

Plan rozpoczęcia przedsiębiorstwa.

Jeżeli próby *Lefebura* w Peszcie znajdę praktycznemi, zamierzam z wiosną r. p. powierzyć zasiewy lnu i konopi dobrem ziarnem galicyjskim obywatelom, którzy usiłowania me we własnym ich interesie wspierać zechcą, a następnie w miesiącu wrześniu przystąpić do szczegółowego a osobistego doświadczenia tej metody, przy pomocy samegoż *Lefebura* w tym celu do Galicji przybyć zobowiązanego, — a gdy się przekonam że wyrób nasz będzie nie tylko ładny i dobry, ale nadto pokupny i obiecujący pewne a dobre zyski, wówczas dopiero silnie, a zawsze w miarę zapewnionych mi zasiewów rozwijać będę wyprawę lnu i konopi, a to przez rozstawienie po całym kraju, a mianowicie w prowincjach podgórskich i przy kolei żelaznej położonych, małych machinek parowych o sile 2 koni, a przy każdej po dwie miądlarki karbowo-waleowe, mogące (każda z pomocą czterech

16stu letnich chłopców) przerobić dziennie 25 cetn. na polu wysuszonej słomy lnianej lub konopnej na półprodukt, lżejszy od poddanego do łamania materiału o 60% do 70% przez pozbycie się paździerz. Taki to półprodukt może już być bez wielkiego kosztu transportowany do głównego zakładu, którego urządźć zamierzam w Krakowie, jako punkcie najbardziej zbliżonym do wywozu za granicę czystego włókna, pod moim nadzorem tak chemicznie jako i mechanicznie wyprawionego.

Zasady widoków przedsiębiorstwa.

W miejsce przedstawiania tu rachunkiem widoków korzyści z przedsiębiorstwa wyprawy lnu i konopi w Galicji, które tylko dla wtajemniczonych w interes mogą być przekonywającemi, poważam się zapewnić szanowne Towarzystwo rolnicze, że w Belgji za 100 funt. słomy lnianej, płacąc średnio po 6 zlr. austr., takową wyprawiają na włókno przynoszące im korzyść fabryczną; dla czegożby w Galicji, gdzie z powodu 6 do 8 razy niższej wartości gruntu, a nawet i robotnika dosyć jest płacić za 100 funtów takiejże słomy po 2 guldeny, nie można znacznie korzystniejszego na tej drodze prowadzić przedsiębiorstwa?

Płacąc w Galicji po 2 zlr. austr. za 100 funtów słomy, ziemianin mieć będzie z morga lekkiego gruntu zysku netto 13 zlr. austr. *), to jest więcej niżli w średnim przecięciu daje pszenica na dobrych tylko zasiewana gruntach.

*) Obywatel Weissmann z Zawidowic, pod Grólkim, liczył koszta produkcji lnu z jednego morga (1 Joch) anstr., jak następuje:

a) dzierżawa z jednego morga gruntu	8 zlr.
b) oranie 3 razy i bronowanie	5 „
c) pielienie lnu (p. Hudetz nie piel)	5 „
d) wrywanie lnu i wysuszenie	9 „
e) zwózka z pola i oberwanie główek	5 „
f) odstawa słomy do zakładu o 3 mile	5 „

razem . 37 zlr.

A że przy średnim urodzaju z jednego morga liczyć można

25 cetn. słomy suchej po 2 zlr.	50 zlr.
przezo zysk czysty	13 zlr.
nie licząc przyrostu nasienia.	

Cena po 2 zlr. za cetnar suszonych na powietrzu łodyg lnianych dobrego gatunku zdaje się za nisko położona. Podobnie i czysty zysk po 13 zlr. wal. austr. z morga małą liczbę gospodarzy nęciłby do uciążliwej i po części niepewnej uprawy lnu. W Cieszynie płacą po 3 zlr. 50 cent. wal. austr. za cetnar suchych łodyg lnianych, a dochód brutto z morga (z nasienia i łodyg) obliczają w przecięciu na 98 zlr. 12 cent. wal. austr.

Redakcja.

Projekt zawiązania spółki.

Aby dojść do tego, zdaniem mojem są dwie drogi:

1. przez spółkę udziałową;
2. przez spółkę komandytową, w którejbym ja był gerentem.

Ja z mej strony gotów jestem wejść do tej spółki z kwotą 20.000 złr. austr., które będą przedstawiać piątą część całego kapitału, jakim to przedsiębiorstwo na znakomitą można rozpocząć skalę; czego wyrachowanie będzie poniżej tu podane.

Stanowcze działanie.

Aby interesu tego nie zwlekać dłużej, jak do rezultatu z prób *Lefebura* w Peszcie, o których szanownemu Towarzystwu doniesieć nie omieszkam, mam nadzieję, iż skoro widoki zamierzonego interesu będą skłaniać Ministra rolnictwa do udzielenia krajowi i spółce pomocy swej, w takim mówię razie po zawiązaniu spółki udziałowej czy komandytowej, ja, jako kierujący interesem, zawrę układ z *Lefeburem* na najlepszych możebnych warunkach; poczem wróciwszy do Warszawy, udam się do Rygi, aby tam u znanych mi handlarzy zakupić ze 400 korecy nasienia lnu i 150 do 200 korecy siemienia konopnego (razem na 300 morgów obsiewu wystarczyć mogące), które przed 1. kwietnia r. p. winno być sprowadzone do Galicji, a następnie rozdane po cenie jak można najtańszej chętnym do tego przedsiębiorstwa obywatelom ziemskim.

Wielkość nakładów.

Aby dać zbliżony obraz wielkości zamierzonego przedsiębiorstwa i potrzebnych nań wydatków, sądzę za dostateczne (jako już w dość silnem rozgałęzieniu) przyjąć za podstawę użycie dziesięciu machin parowych po dwa konie siły z dostateczną ilością miądlarek, rozłożonych w najdogodniejszych dla siewu i dostawy lnu punktach. Każda taka maszyna z dwiema miądlarkami przy niej działającymi, przerabiając dziennie po 25 cetn. słomy z 1 morga zebranej, w ciągu roku czyli w 250 dniach roboczych przerobią wszystkie razem słomy lnianej i konopnej (zebranej w różnych okolicach z 2500 morgów) w ogóle 62.500 cetn., do wyprawy której na włókno potrzeba:

a) kapitału nakładowego: na

12 machin parowych po 2 konie siły, z tych 2 liczę na zapas, a 10 do ciągłej roboty po 2000 fran.	24.000 fr.
20 miądlarek po 2 do każdej maszyny parowej à 2500 fr.	50.000 „

1 machina parowa z kotłem o sile 20 koni, systemu Wolfa, działająca w głównym zakładzie	18.000 fr.
kotły, stągwie, windy, różne narzędzia i sprzęty do chemicznej operacji	10.000 „
60 kręgów klepaczek ze sztendrami i obudowaniem, komunikacja ruchu, wały, kręgi, pasy i inne	7.000 „ 8.000 „
pierwsze urządzenie w najętym lokalu	10.000 „
sprowadzenie, cło, ustawienie i extra wydatki	40.000 „
	<hr/>
	razem . 167.000 fr.

licząc za 100 franków 45 złr austr. wypada guldenów 75.150.

b) Kapitału obrotowego;

Na zakupno 62.500 cetn. lnu w słomie, licząc po 2 złr.	125.000 złr.
Ogół potrzebnego kapitału przyjmując okrągło na 200.000 złr. austr.	

Do rozpoczęcia próby (na zbiorze słomy lnianej i konopnej z 300 morgów) jedną machiną parową i dwiema miądlarkami, oraz innymi aparatami, które i nadal będą potrzebne, wystarczy dziesiąta część wyż podanego kapitału, lub o nie wiele więcej; że zaś odrazu niepodobne rozwinąć takiej działalności, a liczyć można iż dopiero w lat dwa, trzy, a może zaledwie w cztery lata przyjsć będzie można do ciągłej roboty dziesięcioma machinami, przeto i kapitał 200.000 złr. austr. nie jest od razu potrzebny, możnaby go więc przepołowić, a statutem spółkowym dozwolić najpierw wypuszczenia akcji za 100.000 złt. austr., a drugą połowę wówczas, gdy spółka powtórnią emisję za potrzebną uzna.

Jakkolwiek liczyć można, iż z kapitału obrotowego nie od razu zapas słomy włóknistej wypadnie zakupić, a nadto w ciągu produkcji można gotowe włókno częściami sprzedawać, to przecież doświadczywszy, jak wielką jest pomocą posiadany kapitał obrotowy i odwrotnie nie wielki brak onego znaczne niekiedy powoduje straty, w powyższem wyrachowaniu liczę 125.000 złr. austr. potrzebne na zakup całorocznego zapasu słomy, a za to, nie rachuję wcale najmu lokarów, płacy robotników, opału machin i różnych chemikaljów; bowiem tych wszystkich dziś niepodobna ocenić a przytem znam to dobrze iż żadne, choćby najściślejsze kosztorysy nigdy przy wykonaniu dzieła nie sprawdzają się, a tylko dają powód do nimorej krytyki ludziom biurokratycznemu usposobienia.

Składając niniejsze sprawozdanie pod ocenę szan. Towarzystwa rolniczego, zapewniam że pragnę wszelką mą wiedzę i całe usiłowanie poświęcić ku zaprowadzeniu należytej kultury lnu i konopi w Galicji, i wziąć się do tego przedsięwzięcia bez najmniejszej straty czasu, jeżeli mi tylko szan. Towarzystwo rolnicze i JW. Minister rolnictwa dostatecznie pomogą.

W oczekiwaniu więc zdania i decyzji szan. Panów, zostaję z należnem poważaniem.

Kilka słów

o lasach w powiecie Husiatyńskim.

Rozprawa czytana na posiedzeniu ogólnem członków oddziału Tow. gospod. powiatu Husiatyńskiego dnia 27. października przez Miecz. Potockiego.

(Dokończenie.)

Przekroczyłbym i zakres niniejszej rozprawki i nadużyłbym cierpliwości szanownego Zgromadzenia, gdybym chciał wyliczać wszystkie przepisy lasowe francuskie; zawarte one są w jednej książeczce mającej tytuł *Code forestier*, która dla gospodarzy leśnych niepowinnaby być obojętną.

Podobne przepisy leśne obowiązują w Anglii i w Belgji, w niektórych wypadkach są one nawet ostrzejsze, i również w Prusiech, gdzie w ogóle gospodarstwo rolne i leśne w skutek opieki i pomocy rządu na wysokim stoi stopniu. W Prusiech n. p. wszelkie nieregularne i niepomiarkowane użytkowanie lasów pociąga zaraz za sobą objęcie ich w administrację przez władzę rządową z pozostawieniem właścicielowi tylko takiego użytku jaki ze zniszczonego lasu osiągnąć się daje.

Nasz rząd ces. austriacki nie pozostał w tym względzie po za innemi, owszem od dawna uznał on już potrzebę pielęgnowania i regularnego użytkowania lasów w ten sposób ażeby i bieżące potrzeby mieszkańców zaspokoić i zachować je w dobrym stanie nadal do użytkowania następnym pokoleniom. Wydał on różnemi czasami przepisy, które gdyby były z jednej strony przez właścicieli ściśle zachowywane, a przez urzędy administracyjne ściśle przestrzegane, niezawodnie przyczyniłyby się do pomyślności i zakwitnienia uprawy lasowej, zwłaszcza w tych miejscach gdzie dziś już brak drzewa mocno czuć się daje.

Dwa są główne patenta cesarskie rozciągające nad lasami opiekę i zaprowadzające w nich porządne podług prawideł nauki gospodarstwo; to jest: patent lasowy tak zwany józefiński z dnia 20. września 1782., i drugi wydany już za obecnie panującego nam Monarchy z dnia 3. grudnia 1852.; obadwa powstały jedynie z chęci i potrzeby ochronienia i podniesienia kultury leśnej, jak wyraźnie pierwsze słowa ostatniego patentu: *Um der sich vom Jahr zu Jahr steigenden Holznoth abzuhelfen* i t. d. opiewają.

Rozpatrzywszy się dobrze w obu tych patentach, rozebrawszy ich przepisy, z wielką znajomością przedmiotu i dokładnością zredagowane, musimy oddać słuszość owej troskliwości i pieczołowitości o dobro powszechne w tym względzie, jaka widocznie w owych najwyższych rozporządzeniach się przebija.

Porównyując obadwa te patenta lasowe, niewątpliwie pod względem ekonomicznym i sejentyficznym musimy przyznać wyższość patentowi józefińskiemu, tak jak znowu patent nowszy zaleca się daleko większą dokładnością w przepisach administracji i policji leśnej, w tych zwłaszcza stosunkach, w których w postępie czasu po zniesieniu podległości poddańczej i jurysdykcji patrymonialnej takowe w żaden sposób z przepisami józefińskimi pogodzićby się nie dały. Patent józefiński jest krótką i wcale dokładną nauką gospodarstwa leśnego, podaje on opisy rodzajów wszystkich drzew w naszym kraju rosnących, wykazuje każdego użyteczność, sposób rozmnażania, pielęgnowania i czas jego rębności, następnie podaje wszystkie przepisy administracji i policji leśnej, oraz przestępstwa i kary za szkody lasowe. Patent nowszy pominął już zupełnie dział kultury, zostawiając takowy wyłącznej tego przedmiotu nauce, i zajmuje się tylko przepisami mającemi na celu rozsądne użytkowanie i ochranianie lasów od obcych napaści i szkodników. Aby przepisy te tem lepiej i tem skuteczniej mogły być w życie wprowadzone, Namiestnictwo krajowe wydało bardzo ważne rozporządzenie z dnia 1. lipca 1865. r. do l. 29.701, mocą którego wszyscy właściciele lasów obowiązani są posyłać służbę leśną do c. k. urzędów powiatowych celem złożenia przysięgi na pilne pełnienie obowiązków, w skutek której wolno jest służbie leśnej nosić i używać broni, a jej zeznania mają zupełną wiarę jak urzędników publicznych.

Po tylu i tak zbawiennych przepisach zdawałoby się że właściciele lasów przejmą się ich ważnością i celem na jaki wydane, i że gdyby nic więcej, to zaprowadzą gospodarstwo leśne przynajmniej takie, jakie obadwa powyższe patenta przedstawiają, ale z żalem wyznać

należy że mało kto z właścicieli lasów chciał się zastosować do tych przepisów, w ogólności nikt prawie nie spieszył się z ich wykonaniem, a c. k. urzędy administracyjne także zupełnie o nich zapomniały i albo bardzo oszczędnie, albo wcale nie policją leśną się nie zajmowały. W takim stanie rzeczy nie dziw że dziś już dają się słyszeć głosy w sejmie i w całym kraju na coraz więcej dający się czuć ubytek drzewa, na smutne ztąd następstwa i żyżenie obmyślenia środków zapobiegających dalszym złym skutkom.

Po tych ogólnych uwagach o lasach i o ich gospodarstwie rzućmy teraz okiem pod tym względem na powiat nasz husiatyński.

Cały obszar powiatu Husiatyńskiego mil \square $17\frac{1}{40}$, czyli 170.236 morgów; gdy zaś od tej ilości odtrącimy Zalesie, w ilości 4236 m. odpadłe do Czortkowa, i Iwanówkę przyłączoną do Trembowli w ilości 5067 m., czyli ogółem 9303 m., pozostanie na dzisiejszy obszar całego powiatu mil \square $16\frac{1}{10}$ czyli morgów 160.933.

Z owej powierzchni lasy zajmowały 20.154 m. czyli przeszło 2 mile \square .

Lecz jeżeli z tej sumy strącimy lasy Zalesia i Iwanówki w ilości 952 m., pozostanie obszarów leśnych w powiecie niespełna 2 m. \square , gdyż tylko 19.202 morgów.

Ludność ten powiat zamieszkująca wynosi, po wyłączeniu Zalesia, 63.173 dusz, z tej ilości gdy strącimy jeszcze na Iwanówkę 1658 dusz, pozostanie rzeczywiście 61.515 dusz.

Dla lepszego zgłębienia rzeczy, przypuśćmy teraz na chwilę, że powiat nasz jest zamknięty i ograniczony na użytkowanie swojego tylko drzewa.

Płody więc lasowe z 19.200 morgów lasu mają wystarczyć na opędzenie potrzeb 61tysięcznej ludności. Powyższą ilość morgów lasu nie możemy jeszcze uważać za las zupełny, bez żadnej bowiem przesady możemy z niej strącić 500 morgów, które wbrew nauce gospodarstwa leśnego i przepisom zostały wykarczowane i na pole obrócone, a które nawet specjalnie możnaby wykazać, gdyby nie obawa obudzenia u niektórych niechęci; pozostanie więc właściwie do użytku 18.700 morgów.

Gdybyśmy zważywszy na gatunki drzew u nas powszechnie rosnące, to jest: graby, brzozy, klony, a nawet i dęby, przestrzeń tę podzielili na ilość sekcji do rąbania na lat 35, wypadłoby co rok do rąbania $534\frac{1}{3}$ morgów.

Gdybyśmy dalej zważywszy na rozmaity drzewostan i zagęszczenie sekcij lasowych, przypuścili, że każdy morg w przecięciu wyda 30 łątrów kubicznych drzewa, natenczas cała ta ilość przeznaczona do rocznego rąbania wydałaby 16.030 łątrów drzewa.

Oto jest cały jednoroczny przychód w drzewie, jaki lasy powiatowe bez żadnej szkody wydać mogą.

Przyjawszy tedy konieczną potrzeb drzewa w następujących rubrykach, jako to:

1. Na puszczenie w ruch 17 gorzelń, każda na pół roku potrzebuje 120 łątrów, co czyni	2.040
2. na opał i gotowanie pożywienia dla 61.515 ludzi, rachując na cztery dusze na cały rok jeden łątrów drzewa	15.379
3. na budynki, płoty, zagrody, narzędzia i inne potrzeby razem łątrów	1.000
ogółem	18.419 łątrów

drzewa, koniecznych i niezbędnych, bez których ludność powiatowa obejść się nie może. Gdy zaś cały przychód roczny drzewa wynosi tylko 16.030 łątrów, a więc okazuje się rocznego braku 2389 łątrów. Na wydostanie tej ilości łątrów potrzeba rocznie wyrąbywać 80 morgów, które dodane do wykazanych powyżej, jako rocznego wyrębu, 534½ m. uczyniłyby 614⅓ morgów; gdyby istotnie ilość ta rocznie była spotrzebowaną, to pokazałoby się że chcąc aby lasy na potrzeby powiatu wystarczyły, nie można ich dzielić więcej jak na 30½ morgowe sekcye, to jest że na wyrąbaną w tym roku sekcję lasową, zawierającą 614⅓ m. nastąpiłaby dopiero za lat 30 kolej rąbania. Jeżeli zaś zważymy, że z powodu różnej zdolności do odradzania się niektórych gatunków drzew, a następnie że ich przyrósł w 30letnim pe-rjodzie, nie odpowiada ubytkowi w tymże czasie sprawionemu, to jest że mniej drzewa przybywa a więcej ubywa, z łątwością da się wyprowadzić wniosek, że za 180 lat, to jest po upływie sześciokrotnego turnusu, lasy w powiecie Husiatyńskim albo będą bardzo młode, albo może nawet całkiem znikną, że nic ich nie będzie. Owa więc konieczna nad możność ilość łątrów 2389, do konsumcji rocznej przeznaczona, musi być zaspokojona albo przez ogólne zniszczenie lasów, czy to przez ich nadużycie, czy też przez kradzież, albo przez przy-kupno tej ilości drzewa z innych stron, albo wreszcie przez wyprodu-kowanie innego materiału palnego, któryby w znacznej części użytek drzewa mógł zastąpić. Zaiste smutny to jest obraz stanu naszych

lasów w teraźniejszości i w przyszłości, jaki tutaj Szanownemu Zgromadzeniu przedstawiamy; zapewne nie jeden może z obecnych tu panów zechciałby się zapytać, z kąd pochodzi? jaka jest przyczyna tego stanu lasów?

Na to pytanie odważyłbym się przytoczyć tutaj słowa naszego Namiestnika, wyrzeczone niedawno w Sejmie, wyrzekł on: że my nie zawsze umiemy się rachować, tak w polityce, jako też w naszych majątkach, o toż niewątpliwie nie umiemy się także rachować i w gospodarstwie leśnem.

Oprócz tej jeszcze inną ogólną możnaby podać przyczynę, to jest, że ani właściciele lasów, ani władze rządowe, nigdy nie chcieli obeznać się, zastosować się i ściśle wykonywać przepisy patentów lasowych, których przecież dopełnienie byłoby niewątpliwie wiele lasów od zniszczenia uratowało.

Ale może nie jeden z szanownych słuchaczy pomyśli sobie w duchu, łatwo rezonować o lasach, ale jeżeli ktoś jest w bardzo przykrem położeniu, a wycięciem lasu może się podźwignąć, dla czegoż nie miałby użyć tego środka? Zgodzilibyśmy się na to zupełnie, gdyby tylko była pewność, że użycie tego środka uratuje go od upadku, lecz niestety, widoczne doświadczenia nas wszystkich pouczają, że najczęściej w przykrem położeniu będący, chwyciwszy się lasu, i ten zrukuje i siebie nie uratuje.

Rozbierając rzecz tę więcej szczegółowo, znaleźlibyśmy bezwątpienia trzy główne przyczyny upadku lasów, to jest:

1. Złe gospodarstwo i zła administracja lasów;
2. nieszanowanie cudzej własności, już to przez kradzież, już też przez wciskanie się i przywłaszczanie sobie kawałków lasu, zwykle przez naszych włościan praktykowany;
3. obojętne i słabe postępowanie urzędów i sądów we wszystkich przestępstwach lasowych, tak że wymierzona kara nigdy nie odpowiada wielkości popełnionej szkody.

Zanadto nadużywalibyśmy cierpliwości Szanownego Zgromadzenia, gdybyśmy szczegółowo i obszernie rozbierać chcieli, co w każdej z tych trzech przyczyn jest złego, któreby z gruntu przeinaczyć należało. Każdy niemal z właścicieli lasów, gdy zechce szczerze wejrzeć w stan swoich lasów, w duchu przyzna zupełnie słuszność tym naszym uwagom. W istocie bowiem, ponajwiększej części, jakże u nas jest prowadzone gospodarstwo leśne? oto kiedy zachodzi potrzeba, wy-

rębuje się graba, i resztę już zostawia się pieczołowitości matki natury, która znowu na tem miejscu ma za lat 35 wyhodować graba dla następnego pokolenia, jeszcze dość szczęśliwie, gdy choć pasienie bydła na zrąbanem miejscu będzie wzbronione. O jakimkolwiek posiewie, o staranne ochranianie młodych zapustów, mało kto się troszczy, również jak rzadko kto stara się o okopanie 'swoich lasów, bo to wiele kosztuje a mało pożytku przynosi, daleko wygodniej zastosować się do zasady „nie było nas był las, nie będzie nas będzie las“. Administracja i straż lasów zwykle powierzana bywa ludziom nie przysięgłym, nie mającym wyobrażenia o leśnictwie, częstokroć nieumiejącym rozróżnić rodzajów drzew, przytem nałogowym, którzy bez obawy nadwężenia sumienia za kwitem na jedną furę kwartą wódki ujęci wydają dwie, jeżeli nie więcej. W naszym powiecie najlepiej są administrowane lasy Jabłonowskie i Chorostkowskie; w lasach Kopyczyńskich obok zaprowadzonej niby regularnej adminisstracji często przebija się niepojęte marnotrawstwo, gdy n. p. za wykopanie pięciu korey kartofel, dają zwykle jedną furę dobrej zbieraniny z pnia, a piękna i znaczna część lasu w Niżborgu prawie całkiem wyrąbaną została.

O jakichkolwiek zasiewach drzew na zrębach mało kto pomyśli, a przecież uskutecznienie tych zasiewów jest tak łatwe, bo prócz rozrzużenia nasienia po zrębie i jeżeli można poruszenia ziemi żelaznymi grabiami, więcej pracy nie wymaga. Drzewa szpilkowe tak bardzo pożyteczne, i które u nas z łatwością dałyby się rozmnożyć, ile nam wiadomo w czterech tylko miejscach są zasiane, to jest w Chorostkowie, Husiatynie, Kopyczyńcach i Kociubińczykach, a cała przestrzeń tych posiewów bardzo wątpię czy wyniesie 50 morgów.

Kradzieże drzewa z lasów, już tak stały się upowszechnione, że nieledwie stały się zwyczajem. Brak moralnego wykształcenia naszego ludu jest tego największym powodem. Chłop kiedy ukradnie drzewo, nie czuje bynajmniej że popełnia występki, a tem mniej że obciąża grzechem swoje sumienie. Postępowanie sądów i urzędów w tej mierze jest nadzwyczaj pobłażliwe, przestępca za ukradzioną furę pręcia, bywa zasądzony na 1 złr. kary, lub na jeden dzień aresztu, a przecież rachując stosunkowo do lat, w których to drzewo mogłoby przynieść pożytek, wartość jego wynosiłaby 10 a może więcej réńskich. O wkradaniu się do lasów z pasieniem bydła, przez które daleko większe bywają zrządzone szkody, takowe niestety częstokroć uchodzi albo zupełnie bezkarnie, albo nic nieznacząco bywa karane. Dlatego

ot zdarzać się muszą wypadki, że nadzorcy lasów niekiedy uciekają się do użycia broni, jak to nie dawno zdarzyło się w Sidorowie, gdzie jeden człowiek życiem przypłacił swoją kradzież. Wielu zaś właścicieli lasów woła jak mogą oganiać się napaściom, aniżeli bezużytecznie pisać i narzucać się urzędom ze swojemi skargami.

Do klęsk podobnego rodzaju, należą także w wielu miejscach znajdujące się po lasach sianożęci chłopskie, które nie mając ściśle oznaczonych granic, dają sposobność do coraz większego w obszar lasu się wkradania i takowego wyniszczania. A przecież patent lasowy Józefiński najusilniej poleca wszystkie takie sianożęci za stosownem i przyzwoitem wynagradzaniem z obszarów leśnych wyrugowywać. Prawo bardzo słuszne i sprawiedliwe, a przecież mimo to, ile mogliśmy zasięgnąć wiadomości, nigdzie prawie nie było wykonane.

Wymieniwszy przyczyny zniszczenia lasów, należałoby teraz choć w kilku słowach podać środki do ich podźwignienia. Między temi najpierwsze bezwątpienia zajmie miejsce, zaprowadzenie lepszego według prawideł nauki gospodarstwa leśnego. Takowe polegać będzie na podzieleniu lasu na stosowne sekeje i ich regularnem rąbaniu, na okopaniu tychże lasów, i wreszcie na ich corocznem zasiewaniu i ochronie.

Następnie pomyślny stan lasów zawisł także od porządnej ich administracji, a więc zaprowadzenie służby leśnej uzdolnionej, według przepisów rządowych zaprzysięgłej, ile możliwości ludzi znanych ze swojej uczciwości i sumiennosci, którzyby pilnie strzegli powierzonego sobie dobra, byłoby rzeczą bardzo pożądaną i szczególnie polecenia godną.

W ogóle jeszcze lasy mogłyby być od zniszczenia zachowane, gdyby tak ich właściciele, jako też władze rządowe więcej dokładały starania do poznania i ścisłego wypełniania przepisów leśnych, wskazanemi wyżej patentami do wykonywania poleconych. Przytem byłoby może pożytecznem, ażeby za pośrednictwem komitetu głównego c. k. Towarzystwa gospodarskiego zrobić podanie do Wysokiego Rządu krajowego z usilną prośbą, o wydanie polecenia do wszystkich urzędów i sądów powiatowych, ażeby te nie pobłażały jak dotąd, ale owszem pilniej i z całą surowością karały wszystkich szkodników lasowych, nie uwodząc się żadną litością, fałszywem pojęciem ludzkości, lub innemi jakimi względami.

W końcu byłoby bardzo odpowiednie celowi, ażeby komitet główny, przybrawszy ludzi fachowych, zajął się ułożeniem instrukcji

czyli skazówki dla gospodarzy leśnych, w którejby były zebrane w krótkości zasady gospodarstwa i administracji leśnej, oraz w treści podane wszystkie dotychczas w tym przedmiocie wydane przepisy rządowe. Podobna skazówka ujęta w formę małej książeczki i za mierną cenę rozdzielona między właścicieli lasów, mogłaby ich zachęcić do lepszego gospodarstwa i w następstwie bardzo zbawienne skutki sprowadzić dla wzrostu lasów i dla pożytku przyszłych pokoleń.

Niniejsze ogólne uwagi o stanie lasów w powiecie Husiatyńskim, jako sprawozdanie sekcji leśnej, mamy zaszczyt przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu z tem mocnem życzeniem, ażeby przedmiot ten pod każdym względem tyle zajmujący i tyle dla kraju pożyteczny, nigdy nie był z uwagi spuszczonej, lecz owszem ażeby zawsze był ściśle badany i rozbierany, a następnie ażeby sekcja leśna swoim wpływem, radami, a nawet dostarczaniem nasion leśnych, do wzrostu i pomysłności tego gospodarstwa się przyczyniała.

Kilka słów o narzędziu do wypróżniania plastrów z miodu p. Hofmana.

(Przez R. Nabelaka w Żółkwi.)

W 7 zeszytce „Rolnika“ znajduje się wyjątek z gazety rolniczej wiedeńskiej zawierający opis i rysunek „narządu do wypróżniania plastrów z miodu“, jakoby ulepszony przez p. F. W. Hofmana.

Przeczytawszy tę publikację widzę się spowodowanym, słówko o tym przedmiocie powiedzieć.

Trzy lata mija, jak major Hruszka wpadł na myśl błogosławioną, o której się przez tyle wieków badaczom przyrody pszczoł na próżno śniło, zastosowania siły odśrodkowej (centryfugalnej) do wydobywania miodu z labiryntów architektonicznych, w których go pszczoły ukrywają, bez psucia tej cudownej a tak drogocennej budowy, to całą i jedyną tego wynalazku jest zaletą.

Niedźwiedź w lesie, czepiwszy się barci, robi tyle jak człowiek dotąd robił, dla dostania słodczy popędzał barbarzyństwo, młócił wszystko, co mu tylko na drodze stało, aby tylko żądzy swojej dogodzić. Dzicyźnie tej zapobiega wynalazek Hruszki odrazu, ale nim on w życie wejdzie w całej rozciągłości, dużo jeszcze szkody będzie.

Do tego czasu odznaczyły się dwa sposoby więcej praktyczne wykonywania obrotu w przyrządzie: krążkowy i sznurkowy, t. j.

gdzie siła dokonująca obrotu udziela się plastrowi miodu albo za pomocą dwóch kółek na przyrządzie poziomo umieszczonych, albo za pomocą sznurka okręconego na osi przyrządu. Jak wszędzie tak i tu każdy z tych systemów ma swoich zwolenników i przeciwników. Ja jestem za sznurkowym z tego powodu, że jest prostszy, tańszy i daje chętszy obrót, co wiele znaczy, i jest wygodniejszy.

Uderza w zagranicznych wyrobach tych przyrządów jedna stale dotąd towarzysząca im cecha, że wszystkie są wyrabiane z kruszcem, t. j. żelaza, blachy i miedzi, samych drogich materyałów.

Rzecz ta tem większego zastanowienia była godną, że przedmiot w żaden sposób tego nie wymaga. Niejakie doświadczenie nabyte już w tej mierze, może dać na to odpowiedź.

Maszynka tych rozmiarów, jak p. Hofmana, gdyby była z drzewa zrobiona, nie kosztowałaby jak 2 złr., blaszanej jest dana cena 10 złr.

Dla mocy kruszec tu nie potrzebny, bo drewniane są dostatecznie mocne. Nie jest też do prawdy podobne, aby ludzie rachunkowi dla próżnej ozdoby niepotrzebnie pieniądze chcieli wyrzucać. Robi się to na koszt kogo innego. Ta to okoliczność każe się nam mieć na ostrożności.

Bijące fakta popierają moje uwagi.

Bollinger żądał w pierwszym roku za swoje wyroby po 65 i 45 złr. wał. austr. Jaka do tego czasu różnica zaszła w żądaniach zagranicznych! Tylko cierpliwości i konkurencji, a będą nas się prosić, abyśmy po 4 złr. takie maszynki od nich kupowali.

Mój największy przyrząd drewniany, jakiego może do tego czasu nikt nie wystawił, z kadzią nie cebrzykiem, zastosowany do moich wielkich ramowych leżaków, które mają ramki wymiaru jednego garnca miodu, więcej mnie nie kosztuje jak 7 złr., średni do ramek mniejszych 5 złr., a najmniejszy do zwykłych morowych plasterków tak wielki jak p. Hofmana tylko 2 złr., mówię dwa. Fabrykant u nas, któryby te trzy gatunki przyrządów ofiarował się wyrabiać po 10, 7 i 4 złr. będzie bardzo dobrze wynagrodzony, gdyby tylko chciał dobrze zrobić.

Nad przyrządem p. Hofmana niemam potrzeby się rozwodzić, bo tylko z ogólnego stanowiska chciałem tego przedmiotu dotknąć. Widzę tylko w wykonaniu jeden usterek, że w kołowrotku zamiast dolnej krzyżownicy takiej, jaka jest w górze, dał blat blaszany (*h*). To jest zbytek, moc tego nie potrzebuje. Sława zaś ulepszenia

pozostanie zagadką dla czytelników, dla których oka pierwotwór jest zakryty.

Na niektóre jeszcze twierdzenia tego artykułu muszę odpowiedzieć.

Absolutnem jest niepodobieństwem, aby jeden przyrząd wystarczył na całą gminę, chyba że przypuścimy, że w gminie jest tylko jeden pasiecznik. Weźmy naturę zatrudnienia i interes pasieczników na uwagę, a inaczej będziemy sądzić. Przyrząd do wypróżniania plastrów z miodu jest taką rzeczą, że go każdy pasiecznik posiadać musi, jak kosarz kosę, a młócek cep. To nie młocarnia przenośna, — to raczej żniwiarka — sierp, a czas żniw jest dla wszystkich jeden. Każdy chce być pierwszym. Wszelkie komunistyczne zachcianki nie udają się nawet w najlepszych chęciach.

Równie myli się p. Hofman jeżeli utrzymuje, że to jest jeszcze aksjomatem, ażali manipulowanie z suszem przy równych okolicznościach i warunkach przynosi jaką korzyść, i potrzebuje dalszego zbadania. To nie jest żadne przypuszczenie, ale to jest fakt namacalny, dający się teoretycznie i praktycznie dowieść.

Prawda że woszczyny są reprodukcją miodową? O tem wie zapewne autor. Więc o tyle więcej powinno się znaleźć miodu w ulu, o ileby go było wyszło na wyrób podkładanego suszu. To twierdzenie teorii, a praktyka mówi: osadź 2 roje równej siły i dobroci, jednego dnia i wśród równych okoliczności, jednego do próżnego ula, a drugiego na gotową robotę, a ujrzysz: że kiedy pierwszy będzie się mozolić nad wypłodem węzy, to drugi ten miód będzie składać w gotowe naczynie. Obrachuj, ile miodu ma ten drugi, uwzględnij expens na czerw obu, przetop węzę pierwszego, a dowiesz się przy tem jeszcze czegoś więcej, t. j. ile miodu wychodzi na wypłód wosku? Tym sposobem doszli badacze, że tyle wychodzi miodu na wyrób suszu, ile się go w nim zmieści. Bądźcie pewni, że z każdym kawałeczkiem suszu, który niepotrzebnie psujecie, ogałacacie się z takiej ilości miodu, jakaby się w nim pomieściła.

Wyciąg z protokołu

posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. odbytego
w dniu 24. października 1868.

(Dokończenie.)

Na reskrypt powyższy uchwalono odpowiedzieć:

Iż komitet roztrząśnie w swym łonie kwestję statystyki rolniczej w ogólności, a rezultat obrad, jako też wnioski odpowiednie przedłoży panu mini-

strowi, w drodze przez ogólne Zgromadzenie uchwalonej, to jest: znosząc się bezpośrednio z panem ministrem przez delegatów.

Na pytania zaś, odnośnie do statystyki zbiorów tegorocznych, pod a), b) i c) uchwalono odpowiedzieć jak następuje: Iż komitet nie jest w stanie odpowiedzieć na to teraz, lecz iż się odniesie do oddziałów.

2. W odpowiedzi na pismo komitetu z 30. lipca b. r. przeznaczył pan minister 100 złr. dla Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie, a 1000 złr. dla Towarzystwa rolniczego na następujące cele sadownicze:

- a) 800 złr. na założenie 8 do 10 szkółek gminnych drzew owocowych, o przestrzeni najmniej 600 sążni kwadratowych;
- b) 200 złr. na premia nie mogące być niższe jak 30 złr. dla osób, któreby nauki sadownictwa w teorji i w praktyce udzielały.

W skutek tego uchwalono:

- a) przystać na żądania pana ministra i zasady przezeń wytknięte;
- b) zapytać oddziały, czyby w obrębie ich była jaka miejscowość do założenia gminnej szkółki stosowna? i czyliby była gmina chętna do dania miejsca pod szkółkę, w objętości najmniej 600 sążni kwadratowych, tudzież czyliby była osoba zdalna do założenia i utrzymywania szkółki?
- c) na podstawie otrzymać się mających od oddziałów sprawozdań *ad b)* wybrać ośm miejscowości i tymże udzielić subwencją do wysokości później oznaczyć się mającej. Następnie przesłać szczepy i zrazy, o ileby takowych Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze bezpłatnie dostarczyło; oraz broszurki pouczające o tem, jak należy zakładać i pielęgnować szkółki drzew owocowych. O założeniu zaś szkółek żądać od dotyczących gmin sprawozdania;
- d) nadzór bezpośredni i zarząd nad założeniami szkółkami drzew owocowych poruczyć komitetowi miejscowemu, złożonemu z obu naczelników gminy, z księdza miejscowego i nauczyciela; naczelny zaś nadzór poruczyć dotyczącemu oddziałowi;
- e) co do 200 złr. na premia przeznaczonych, zażądać propozycji od oddziałów aby do nagród takie osoby komitetowi przedstawiły, które praktycznie i teoretycznie rozpowszechniają naukę sadownictwa.

Jan Załuski

wiceprezes Towarzystwa.

Wyciąg z protokołu

posiedzenia komitetu Towarzystwa gospodarskiego z dnia 2. listopada 1868.

Przewodniczy wiceprezes. Obecnych 5 członków komitetu.

1. Przyjęto do wiadomości:

- a) pismo Rady Dworu p. Possingera, o objęciu przezeń kierownictwa wys. c. k. Namiestnictwa;
- b) reskrypt c. k. Namiestnictwa, zezwalający na pozostawienie §. 59. ustaw w dawnem brzmieniu, a co do §. 63. zapowiadający tegoż rezolucję na później;

- c) pismo byłego przewodniczącego oddziału Brzozowski - Krośnieńskiego, o dokonaniem połączeniu tego oddziału z oddziałem Sanocko - Liskim w dniu 28. Września b. r.; przewodniczącym połączonych oddziałów wybrany pan Zenon Słonecki;
- d) pismo oddziału Horodeńsko - Kołomyjskiego, o zamierzonej wystawie oddziałowej, w miesiącu wrześniu 1869 roku.

2. Przechodząc do dalszego ciągu kwestji statystyki rolniczej, poruszonej reskryptem wysok. Ministerstwa z dnia 7. października b. r., a mianowicie do tej części pisma powyższego, w której Ministerstwo żąda stanowczej instrukcji dla ewentualnych delegatów Towarzystwa w następujących pięciu kwestjach:

- a) Czyli poprzestać tymczasem na statystyce zbiorów, czy też podjąć się oraz wypracowania statystyki produkcji gospodarczej w ogóle?
- b) W jaki sposób zorganizować zbieranie dat w przedmiocie teje statystyki w najniższych kołach;
- c) Do jakiego stopnia dokładności i rozróżnienia w szczegółach pod względem w mowie będącej statystyki dójsć może kraj każdy?
- d) Jakie urządzenia byłyby na ten cel potrzebne u dotyczących Towarzystw rolniczych?
- e) Jaka subwencja jest potrzebną na wypracowanie statystyki produkcji gospodarczej w ogólności?

Uchwalono przesłać ewentualnym delegatom Towarzystwa gospodarskiego galic. (z J. Excel. p. Ministrem rolnictwa po odbytem zjeździe rolniczym konferować mającym) następującą instrukcję:

Ad a). Towarzystwo gospodarskie galic. chce się zająć, nietylko statystyką zbiorów, ale w ogóle statystyką produkcji gospodarczej w ogólności, jeżeli mu udzieloną będzie odpowiednia subwencja.

Ad b). Najniższemi organami do zbierania dat statystycznych byłyby wydelegowani mężowie zaufania, do kontrolowania ich zaś byłyby powołanemi oddziały Towarzystwa gosp.

Ad c). Przy odpowiednich środkach dójsć można do wielkiej dokładności i rozróżnienia w szczegółach.

Ad d). Potrzebne będą:

1. biuro statystyczne podporządkowane komitetowi z osobnym płatnym referentem;

2. płatni pomocnicy dodawani w miarę potrzeby;

3. publikacje statystyczne.

Ad e). Uchwalono: żądać 100.000 złr. a. w. subwencji na lat pięć, t. j. 20.000 złr. rocznie.

Jan Załuski

wiceprezes Towarzystwa.

Sprawozdanie

z posiedzenia pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia ku podniesieniu chowu owiec, odbytego 28. i 29. października 1868 roku w Brzeżanach.

Członkowie zebrali się nie licznie z powodu nieustannej słoty. Towarzystwo ku podniesieniu chowu owiec w Wielkiem Księstwie Poznańskiem mianowało delegatami swemi pp. Kazimierza Chłapowskiego, który przybyć nie mógł, i Jakóba Stanowskiego.

P. Hohendorff jako przewodniczący, zagaił posiedzenie powitaniem delegata Poznańskiego Towarzystwa, wynurzając serdeczną wdzięczność za tak żywy udział Wielkopolan w naszych usiłowaniach, w skutek zapadłej uchwały 26. marca w Poznaniu, upatrując we wspieraniu się wzajemnem Towarzystw owczarskich przez wysyłanie Delegacji na swe posiedzenia, dobrą wróżbę podniesienia tej gałęzi bogactwa narodowego.

P. Stanowski jako delegat poznański, przynosząc z sobą słowa serdecznego powitania, wyraził życzenie szybkiego rozwoju na drodze wspólnej pracy ku zajęciu korzystnego stanowiska w owczarstwie, które wypierane intensywnem gospodarstwem na Zachodzie, w naszym kraju posiadającym korzystne warunki hodowania, świetną zapowiada epokę. Galicja stać się może w przyszłości silną pobudką postępu dla wschodnich prowincji dostarczaniem rozplodników.

P. Hohendorff zdał sprawę w krótkości ze stanu Stowarzyszenia zawiązanego w Brzeżańsko-Podhajeckiem oddziale przed rokiem, wzrosłego do liczby 28 członków z 27.000 owiec, dziś rozszerzonego na całą wschodnią część Galicji, i liczącego obecnie 40 członków z 40.000 sztuk owiec. Wyliczając postęp uzyskany, wielką kładł wagę na wszędzie prawie wprowadzone stanowienie z ręki, oszczędzające o połowę kosztu na barany, niemniej podnosił ważność wykazów statystycznych wyników strzyży i przeciętnego dochodu z owcy, składając na stół wykaz tej treści. Starał się dalej dowodzić opierając się na danych statystycznych, że Czechy mają $1\frac{1}{4}$ miliona owiec, na miłę \square 1407 sztuk; Morawji $\frac{1}{2}$ miliona owiec, na miłę \square 1215 sztuk, pomimo że forsowne gospodarstwo przez wielkie zaludnienie i dostatek kapitału spowodowane do mleczarstwa i opasów gospodarstwa tam zwraca; Węgry w podobnych Galicji stosunkach będące już mają $8\frac{1}{3}$ miliona owiec, na miłę \square 2230 sztuk, a biedna Galicja posiada tylko 810.000 owiec, na miłę \square 594 sztuk!! — Że Galicja brakiem rąk i kapitału zmuszona znaczne obszary w ugory i pastwiska obracać, najodpowiedniej owcami je wyzyska, podniesienie więc owczarstwa tak co do jakości jak liczby owiec jest w najbliższem okresie najwłaściwszym środkiem podniesienia rolnictwa i powstrzymania wyjąłwienia roli; jaki postęp w owczarstwie pozostaje do zrobienia, dowiódł wykazaniem dochodu z samej wełny ze sztuki, nie licząc dochodu z braku $\frac{1}{6}$ część owczarni normalnie wynoszący, który od 95 centów do 2 złr. 50 cent. w stowarzyszonych owczarniach wynosił w tym roku; postępowo prowadzona Siedliska owczarnia, dziś na własność p. Jabłonowskiego z Hujcza przeszła, wykazująca 4 złr. 45 cent. za samą wełnę ze sztuki, zaiste uderzająco odróżnia się od zwyczajnych.

W końcu zachęcał do ustalenia Stowarzyszenia uchwaleniem Statutów i odpowiednich środków pieniężnych. Poczem p. Karsnicki odczytał protokół posiedzenia z 6. czerwca t. r., który bez zmiany przyjętym został.

Idąc za porządkiem dziennym p. Hohendorff odczytał wypracowane Statuta, wnosząc przyjęcie takowych en bloc, żeby czasu drogiego nie tracić na organizowanie się, co tyle razy w znaki nam się dało.

P. Wiśniewski sprzeciwił się przyjęciu Statutów en bloc, wnosi by odlitografować i członkom do rozpatrzenia rozesłać.

Po dalszej rozprawie, w której brali udział pp. Jaroszyński, Cywiński, Torosiewicz, Bocheński i Karsnicki, uchwalono zgodnie z wnioskiem pana Wiśniewskiego: odlitografować Statuta i rozesłać członkom do rozpatrzenia, a na następnym posiedzeniu podać takowe pod obrady do uchwały.

Na wniosek Zarządu zrobienia nowego układu z Dyrektorem owczarni p. Karsnickim na dalsze 5 lat, uchwalono jednogłośnie na wiosek p. Torosiewicza: upoważnia się obecnych członków Zarządu p. Hohendorffa i p. Jankowskiego, by za przybraniem sobie jednego z członków obecnych, zawarli układ z p. Karsnickim, obowiązujący dla wszystkich członków Stowarzyszenia owczarskiego.

Na wniosek p. Hohendorffa, aby wziąć pod rozbiór kwestję, jakiego kierunku hodowli owiec trzymać się należy w Galicji przy obecnej konjunkturze handlowej, żeby utrzymać konkurencję z wełną australską, P. Lityński zabrał głos, utrzymując że przechodzenie do produkowania wełny czesankowej jest najodpowiedniejszym ze względu, że ta rasa owiec zapewnia dochód z mięsa, łoju, których popyt i cena stopniowo się zwiększa w miarę spadania ceny wełny, zatem hodowla staje się dla gospodarza pewniejszą, bo nie ogranicza się jedynie na zysku z wełny.

P. Hohendorff dowodzi że kierunek, który nam typ Negretti w Meklemburgji i Poznańskiem wskazuje, zdaje się być najodpowiedniejszym, szlachetna bowiem wełna sukienicza zawsze mieć będzie odbył, a beczkowate ciało Negretta znacznie już wyższe korzyści z mięsa obiecuje jak krajowe nasze merynosy; wełny zaś, które najwięcej na konkurencji Australji ucierpiały, są właśnie pochodzące z ras mięsnych owiec, wełny mianowicie angielskie najniżej spadły, do rozpaczki doprowadzając gospodarzy; niemniej ucierpiały czesanki, gdyż to właśnie jest broń Australji; błędne wełny skutkiem przecieńczenia, przetłuszczenia i przeforsowania na obfitość, jako słabe straciły mocno na wartości także, lecz silne i miernie cienkie bynajmniej nie spadają w tym stosunku, wykazując raz że barany rozplodowe sprowadzone z zagranicy, okazały się lepszymi i tańszymi od nabytych w kraju; twierdził że tą tylko drogą, możemy spóźzawodnictwo wytrzymać; ostrzega jednak że barany sprowadzone wymagają wielkiej staranności i wyłącznej opieki, gdyż niektóre nie mogą się aklimatyzować łatwo, — co zauważał już wielokrotnie w tym roku. P. Bocheński popierał zdania Lityńskiego o ile radzi zwrócić większą uwagę na sprzedaż owiec, na łój i mięso, czyli na robienie większej ilości braku. P. Cywiński ku wyjaśnieniu pytania wnosi, aby wypośredkować i zbadać z ostatnich lat 10 z podaniem statystycznych danych, o ile

wełna czesankowa i sukiennicza spadała lub podnosiła się w cenie. P. Karsnicki odpowiada, że tę wiadomość rzeczywiście ważną dla owczarstwa stara się zebrać jak najdokładniej, i że w swym czasie takowej Stowarzyszonym udzieli.

P. Stano wski wykazując naukowo, jaką wełnę wydaje Australia, a mianowicie że Negretti nasze dotąd przewożone, zmieniają swą wełnę szlachetną na grubą, szorstką czesankę, dowodzi że spółzawodnictwo jej nie jest zatrważającą, że gwałtowny spadek cen tegoroczny jest nienaturalnym, i w innych leży handlowych przyczynach; dla Galicji wełna jak najszlachetniejsza sukiennicza jedynym powinna być kierunkiem hodowli, uwzględniając że dla żyźnych okolic niżej położonych, krajowa prosta owca dałaby się lepiej wykształtować, i szacowną by się stać mogła jako mleczno mięsna owca, której niedobór w wełnie potrzebnej zresztą na wyroby krajowe sowiec by opłacił dochód z mięsa. P. Jankowski oświadcza, iż krytyczna na owce nastąpiła u nas epoka, nim je poprawimy o tyle by odpowiadały wymaganiom czasu, należy brakowaniem zmniejszać owczarnie, za to jak najlepiej karmić. Zdanie to zdrowe, wypowiedziane przez znakomitego gospodarza, znalazło wielkie uznanie. Po dłuższej ożywionej budzącej zajęcie dyskusji, uchwalono następującą rezolucję: dla Galicji jako środek do stawienia czoła spółzawodnictwu Australji uznajemy, zważywszy brak rąk do pracy i znaczne w ślad tego idące obszary ugorowe, choć niepozorne lecz pożywne, produkować należy na owcy typu Negretti szlachetną wełnę sukienniczą niekrótką, sortimentu Electa, odpowiadającą wszelkim wymaganiom fabrykantów, niezanie dbując form ciała, mogącego dać odpowiedni dochód z mięsa, przygotowując na przyszłość materiał do forsowniejszego gospodarstwa.

Z poleceniem zarządowi zamieszczenia niniejszego sprawozdania w „Rolniku.“

O godz. 2. posiedzenie zostało zawieszonem dla następującego posiedzenia agronomicznego.

Zawieszono dnia poprzedniego posiedzenie zagał przewodniczący wnioskiem, aby goście obecni mieli głos doradczy, na co się zgodzono.

Wniosek p. Cywińskiego „zważywszy że wystawa owiec w Wrocławiu 6., 7. i 8. maja 1869 r. odbyć się mająca, wielkie budząca zajęcie, da nam pogląd najlepszy na stan i dezyderja owczarstwa i konjunktur handlowych, że równocześnie wystawa opasowych zwierząt, jarmark na bydło rozplodowe i posiedzenie agronomiczne jest we Wrocławiu zapowiedzianem; Stowarzyszenie wysłało swą delegację z poleceniem zbadania owczarstwa i handlu wełną, i zdania o tem szczegółowego sprawozdania Stowarzyszeniu na posiedzeniu następującem“, przyjętym został ogółowo, z uwagi zaś że niepodobna wyborem obarczać pojedynczych członków, uchwalono: Każdy członek Stowarzyszenia, który raczy przyjąć charakter delegata, zgłosi się po mandat ułatwiający wstęp i względy, do Zarządu na ręce p. Karsnickiego wejścia w skład delegacyi, wyznaczając na podróż z fundusów Stowarzyszenia 60 i 40 złr., które mają być na członków Towarzystwa rozłożone i tym sposobem ściągnięte.

Przewodniczący odczytał następnie układ zrobiony tymczasowo z dyrektorem owarzarni p. Karsnickim na rok jeden w treści układu wygasłego, z warunkiem zawarcia stanowczego kontraktu w ciągu półroczu na włączone lat 5, który z przybraniem pp. Jakubowicza, Hohendorff i Jankowski w imieniu Stowarzyszenia zawarli.

Dla niedostatku czasu wniosek p. Bocheńskiego, „jak niską cenę cennara wełny przyjąć trzeba jako wyrok o zwinięciu owarzarni, mając na względzie fluktuację handlu“, i budzący zajęcie program p. Wolańskiego, odłożyć musiano do następnego posiedzenia.

P. Stanowski żegnając Zgromadzenie słowami pełnymi uczucia, wzywał do wytrwałości na placu wziętej inicyjatywy rokującej piękne dla kraju nadzieje wzbogacenia, zasadniczo dowodząc, że moda grubych nietrwałych wyrobów wełnianych przeminąć musi, a wtedy hodowla sumienną i światłą pracą kierowana, stanie się źródłem obfitych korzyści.

Poczem przewodniczący podziękował członkom delegacji Poznańskiej za gorliwy udział, i po serdecznych dla Wielkopolan oświadczeniach, posiedzenie zamknięto.

Edwin Hohendorff m. p.

Wojciech Jankowski m. p.

Wyciąg z protokołu

posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. dnia
14. listopada 1868.

Przewodniczący wiceprezes. Obecnych 7 członków komitetu.

1. Komitet obradował nad przypomnieniem przewodniczącego w tym przedmiocie, iż zapowiedziany kongres rolniczy w Wiedniu przyszedł do skutku, i że chociaż Towarzystwo gospodarskie galic. od brania udziału w tymże usunęło się; jednak na Zgromadzeniu ogólnem postanowiło w razie potrzeby wysłać delegatów swoich do porozumienia się z samym p. Ministrem rolnictwa.

Z uwagi, iż jakkolwiek wprawdzie Towarzystwo gospodarskie galic. ani zawiadomienia o odbywającym się kongresie rolniczym, ani zawezwania do następnego wysłania swoich delegatów w celu porozumiewania się tychże z panem Ministrem nie otrzymało, wszelako prawdopodobnie po ukończeniu obrad kongresu p. Minister może zechce, wezwać Towarzystwo do wysłania delegatów, a to w celu objawienia mu zdania Towarzystwa, w kwestyach na tymże kongresie rozbieganych, że więc na ten wypadek wypada być przygotowanym, uchwalono:

- a) Wstrzymać się z wyborem delegatów, aż do czasu nadejścia odpowiedniego wezwania;
- b) przystąpić do gruntownego zbadania kwestyj rozbieganych na kongresie rolniczym, a to wyznaczając w tym celu równocześnie odnośnych referentów, a względnie komisje;
- c) wypracowania, czyli wnioski owych referentów, a względnie komisji rozebrać na następnem zwyczajnem posiedzeniu komitetu.

2. Po dłuższej rozprawie zgodzono się na to, aby przyjąć dodatkowy paragraf do regulaminu Towarzystwa, orzekający zasadę: „że członek komitetu nieuczestniczący na posiedzenia tegoż przez trzy miesiące (bez usprawiedliwienia się ze swojej nieobecności) uważanym być ma za występującego z komitetu.“

Sformułowanie tego dodatkowego paragrafu do regulaminu poruczono właściwemu referentowi, kwoli przedłożenia takowego do zatwierdzenia przysłanemu ogólnemu Zgromadzeniu.

3. Ponieważ kontrakt z dotychczasową redakcją „Rolnika“ kończy się ostatniego grudnia b. r., a redaktor pisma tego radby wcześniej wiedzieć, czyli „Rolnik“ dalej wydawanym będzie, uchwalono:

Czasopismo „Rolnik“ wydawać do końca czerwea 1869 roku.

4. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie referenta szoly Dublańskiej z wizyty inspekcyjnej, odbytej tamże w dniu 12. października b. r., komitet uchwalił wydanie stosownych poleceń dyrekcji tegoż zakładu.

5. Postanowiono podziękować inżynierowi p. Łapińskiemu za przysłane komitetowi nader ciekawe sprawozdanie z podróży odbytej po różnych krajach w celu poznania uprawy i wyprawy lnu.

Uchwalono podać do Rady miasia Lwowa prośbę o uwolnienie koni instytutowych Dublańskich (posyłanych do miasta w sprawach zakładu lub powracających z tamąd) od opłacania myta, a to ze względu, iż opłata tegoż do roku przeszło 100 złr. wynosi, i że w obec szczupłego uposażenia szkoły ponoszenie tak wielkiego wydatku w tej jednej kategorii rozchodu przechodzi siły Towarzystwa.

Widziano.

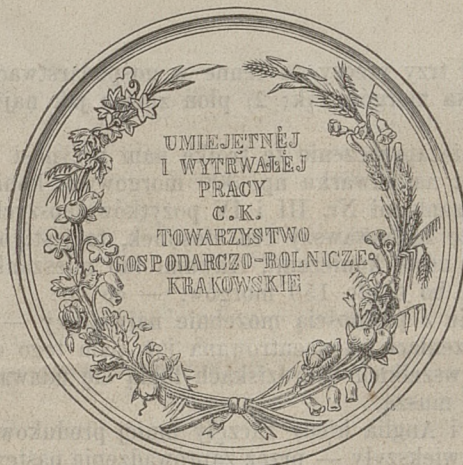
Jan Załuski.

Omyłka druku.

Na str. 69. wiersz 10. zamiast: „Na wniosek komitetu etc. etc.“, ma być: „Nad wnioskiem komitetu, aby odezwę tutejszej Izby giełdowej domagającą się poparcia ze strony producentów — przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego.“



IP z S.



CENNIK

z produkcji

Nasion, Traw i roślin pastewnych
W KLECZY GÓRNEJ

poczta Wadowice

Galicja.

Można nabyć albo wprost u podpisanych za przesłaniem należytości pocztą, lub pobraniem tejeż na kolei, albo też za pośrednictwem bióra c. k. Tow. Gosp.-Rolniczego Krakowskiego, Domu komisowego E. Artla w Krakowie, Domu komisowego Jekiel i Krzyżanowski we Lwowie, Domów zleceń i kantorów rolników w Piotrkowie, w Kaliszu, w Lublinie, w Włodawku, Domu komisowego Komierowski i Sp. w Warszawie, Domu handl.-komisowego P. Kaczyńskiego w Kijowie i innych, — następujących nasion:

Na korce miary krak. = 2 mec. austr. = 32 garce. Korzec

1. **Mieszanka Nr. I.** Na grunta najluchsze, gdzie owies się już nie udaje, najwłaściwsza w płodozmianie, gdzie po siewie owsa ugoruje się rok lub dwa i sieje znów owies, wyda w pierwszym roku dobry sianokos, a w następnym gęste i odradzające się pastwisko, a nadto przez swe korzenie i opadki przytwardzi grunt, wzbogaci w kwas humusowy i przyspieszając rozkład ziemi, potęguje jej rodzajność. Średni obsiew morgi = 8 garncy; dobry = $\frac{1}{3}$ korca na morgę.
2. **Mieszanka Nr. II.** Prawie tych samych własności co Nr. I. ale najodpowiedniejsza na grunt cokolwiek lepszy lub mniej wyczerpnięty, obejmując w swym składzie szlachetniejsze gatunki traw, wydaje siano lepsze, i więcej i dobre pastwisko, potrwa lat dwa lub trzy. Średni obsiew morgi = 8 garncy, dobry = $\frac{1}{3}$ korca na morgę. Kosztuje
3. **Mieszanka Nr. III.** Na ziemię mierniej dobroci i niezupełnie wyczerpniętą z siły pognojów, trwać może lat dwa do trzech sianozęcią, wydaje podług siły pożytku do 40 i więcej centn. z morgi siana pięknego i pożywne. Średni obsiew morgi = 8 garncy, dobry = $\frac{1}{3}$ korca na morgę. Kosztuje
4. **Mieszanka Nr. IV.** Na grunta dobre choćby najsilniejszych pożytków; czem gleba będzie lepsza, tém większy wydatek siana. Raz zasiana potrwać może lat 3 do 4 w całej sile, w drugim roku zwykle najwięcej wydaje, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać, zostawiając lat dwa lub więcej, zyskuje się i na cenie, gdyż koszt nabycia rozdziela się na lata użytkowania; morga wyda 50 cent. i więcej, wysiew średni do 8 garncy na morgę. Kosztuje
Mieszanka ta równie jak poprzednie użyta jako współnik koniczyny czerwonej zbiór jej podwaja, niepodwyższając kosztów, gdyż wartość koniczyny, której się przez domieszanie mieszanki mniej wysiewa, nie przeniesie kosztów wyłożonych na teje. Takie wspólne siewy odpowiedniejsze dają wyniki, témbardziej obecnie przy częstszych wypadkach chybienia koniczyn pole nie próżnuje, gdyż i sama mieszanka wyda zadawalniający rezultat, nadto chroni ona koniczynę od wymarzenia, a razem rosnąc, nie pozwala tejeż się powalić i ułatwia suszenie. O ile to jest korzystnym, każdy gospodarz spróbować powinien.
5. **Mieszanka Nr. V.** Na najlepsze gleby i najsilniejsze pożytki, najwłaściwsza na zakładanie łąk nowych, na uszlachetnienie lub odnowienie łąk starych, podsiewając je z wiosną, po zbronowaniu jednak poprzednio doskonałym i po zdarciu zupełnym mchów, na co około 4 garncy na morgę potrzeba. Z tej wydatek siana jest największy, trzy razy kośba i do 80 centn. z morgi nie jest nic nadzwyczajnego. Raz zasiana wytrwa lat kilka i kilkanaście, gdy łąka stósownie jest pielęgnowana. — Roślinki łąkowe rozkrzewiają się najsilniej w roku drugim i trzecim, a ponieważ mieszanka ta ułożona jest na wieloletnie użytkowanie, w skład jej wchodzi przeważnie wyczki i groszki łąkowe, lotusy i koniczynki łąkowe, oraz trawy odradzające się i coraz gęściej z korzenia zadarniające, przeto Mieszanka ta w płodozmian zwyczajny ujętą być nie może, — 6 do 8 garncy na morgę obsiewu wystarcza, a że trwa lat wiele, rozrachowawszy koszt nabycia na lata użytkowania, do bardzo tanich należy. Kosztuje
6. **Mieszanka Nr. VI.** Na grunta najlepsze ujęte w płodozmian w zastępstwie koniczyny czerwonej, przy coraz częstszym nieudawaniu się i prędkim przepadaniu tejeż, Mieszanka Nr. VI równie niemal lepsze wyda rezultaty; w skład jej wchodzi najszlachetniejsze gatunki traw oraz koniczyn, — do każdego korca dodajemy koło 4 garncy koniczyny czerwonej zwykłej. Dobry obsiew = 8 garncy. Kosztuje

Zła.	kr.
8	—
10	—
14	—
23	—
31	—
32	—

Uwagi ogólne co do pastewności.

Wiadomo, że trzy rzeczy są cenne w gospodarstwach naszych, a wieś która się niemi zaleca, do dobrych majątków liczymy — to jest: 1) Ilość wielka morgów łąk; 2) plon ziarna jak największy; i 3) siła pociągów i rąk do pracy wystarczająca, aby roboty w czasie załatwić.

Pastewność niezaprzeczenie tę trójkę nam przynosi — i tak — co do:

- 1go. Obsiawszy raz na folwarku np. 300 morgowym, koniczem z trawami ze 30 morgów, obróciwszy z 10 morgów na łąki, z 50 morgów Mieszankami Nr. III i IV pożytków lepszych, a ze 60 morgów Mieszanką Nr. I lub II w owsach gruntów wyjąłownych; i zawsze zachowawszy ten stosunek, to jest: o ile weźmiemy z tych byłych sianożęcią lub pastwiskiem pod pług, o tyle obsiejemy na nowo koniczami, trawami lub mieszankami; — te wszystkie powyższe zalety osiągniemy, a niezawodnie ilość łąk będzie wielką bo około 150 morgów; — co do:
- 2go. Plon w ziarnie z pewnością możebnie największy — bo nietylko ilość gnojów zbiorem wszelkiej paszy spotęgowana, a w mniejszych przestrzeniach skoncentrowana już nam tego daje gwarancję, ale nadto przez wypoczęcie ziemi, bo to na ugorach przyłogach i wszelkich twardziskach lubią się udawać, żyta, prosa, owsy i pszenice więcej namłotne jak w wymiękczonych gruntach być muszą.

Niemcy i Anglia kiedy zaczęły mniej produkować, jak ludność zwiększająca się potrzebowała, temi dwoma czynnikami plony swoje zwiększyły — przez zaprowadzenie pastewności, powstrzymali głody — i dlatego imiona Chaptal, Kleefeld, Thaer itp. unieśmiertelniły się w krajach, gdzie ich rozumiano; — a w końcu co do

- 3go. Choćby z największym mozołem, kosztem i stratami, obrobienie i zebranie z 300 morgów cerealiów połączone było — to niezawodnie temi samymi siłami z łatwością i w swoim czasie na 150 morgów prace skuteczne; — a co więcej, gdyby o najemników trzeba konkurować dla braku rąk do pracy — to ten, co im ciągle może dać zarobek, co przy takim pastwnym gospodarstwie samo z siebie wypływa — (bo do końca mają sadzenie, od 1go czerwca ciągle kośba, suszenie siana, rankiem okopywanie, potem żniwa — a po tych znowu zbiór drugich koniczów i sian i potrawów do późnej jesieni) pewnym być może, że i najemnik ocenić to podoba i za największe pieniądze nie pójdzie indziej do żniwa, by ciągłego zarobkowania nie utracić. A nawet gdyby i zupełny brak był ludności, to przyjmując obcych jako czeladź lub kolonizując ich — kto może ciągle zająć pracą, i na tém nie traci.

Zaś co do mieszanek szczegółowo:

- a) Sama przyroda wskazuje właściwość tychże i za użyciem mieszanek przemawia; — czém łąka lepsza, tém większa różnorodność na niej trawek i roślinek; a i w zbożach wspólność siewu korzystnie działa. Połownik (owies z jęczmieniem) nie chybiamy w miernym gruncie, żyto z pszenicą lubi się udawać, sieją boby z grochem, groch z owsem, a fasolę sadzą między ziemniakami i t. d. — i większy zbiór siana być musi, kiedy wyższe z niższymi, i dołem się krzewiącymi, wspólnie są zasiane, a przy wysokich i dołem zagęszczone.
- b) Kto nieobeznany z własnościami traw, może pojedyncze siejąc, doznać zupełnego zawodu przez zły i niewłaściwy dobór.
- c) W mieszankach mniej jest na to narażonym; ale nie można lekceważyć oznaczonych gruntów i nie można dowolnie nabywać droższe mieszanki i numerów wyższych na liche, a tanie Nr. I i II na dobre i silne gleby.
- d) Do numerów mieszanek I i II dodawać nieco koniczyzny białej (*Trifolium repens*) a do numerów III i IV koniczyzny czerwonej, ale najwięcej trzy kwarty na morgę, jest z wielką korzyścią, i zwiększonym zbiorem siana się opłaci.
- e) Podaliśmy ilość na obsianie morgi potrzebną — w przecięciu to jest około (*circa*), ale ktokolwiek ilość tę o parę garncy na morgę powiększy — (co radzimy choć na kilku składach na próbę zrobić), lepszymi wynikami sownie wynagrodzonym będzie. Szczególnie gęstszego obsiewu wymagają grunta suche, przypiaskowe i zanieczyszczone, lub siewy opóźnione.
- f) Mieszanki przez różnorodność swoją smakowitsze dają siano; a jedne źdźbła grubsze, inne cienkie, a inne drobne roślinki suszenie ułatwiają i nie tak prędko siana się zaparzają.
- g) Mieszanki nasze stósunkowo do wszystkich innych traw są o wiele tańsze, bo z każdym rokiem widząc ich zwiększający się popyt, wszelkich starań dokładamy, aby zadowolnić wymagania, i cała produkcja jest ku nim skierowaną; coraz więcej wyplądamy nietylko traw, ale tak zwanych roślinek łąkowych, które się praktycznie pokazują potrzebnymi i jako takie nie wchodzą do naszego cennika — bo je w tym celu zatrzymujemy, ażeby niemi urozmaicić i zastósować do potrzeby w każdej szczegółowo mieszance.
- h) Kto przeto do swojej gleby, do swojego płodozmianu ma szczególne żądania, upraszamy o podanie i opisanie własności ziemi siły pognojów (któren pożytek), turnusy i inne okoliczności — a staraniem naszym będzie takie gatunki nasion użyć w mieszance do podanego, że rezultaty będą większe i odpowiedzą wymaganiom.

Co do siewu traw.

Wszystkie trawy uprawiane na wiosnę (z wyjątkiem Miodowej, Tymotki, Grzebionki, Tomki wonnej, Mielliczki, Komonicy, i Konicznicy, które znoszą rozsianie po wierzchu nie na świeżej orce, i bez przywleczenia wschodzą) wymagają roli świeżo zaoraną, o ile można przerobioną, a przynajmniej broną urównaną. — W skutek czego sieją się wprzód zboża, i po zawleczeniu tych dopiero się trawy lub mieszanki rozsiewają, które lekką bronką ciągniętą przez najemnika, albo jak najlżejszego konika, i to noga za nogą idącego (aby nie zaklesnęły kopyta), przywleczone a raczej ziemią przypruszone lub przywalcowane być powinny. Wcześniej się zaleca, bo niektóre trawy bardzo wiele wilgoci wymagają do skielkowania. Opóźnione siewy o wiele gęściej urządzić trzeba. Zboża zaś rzadko mają być siane, bo stojąc za gęsto nie dopuszczają słońca i trawki ucierpią.

Na polach gdzie trawy lub mieszanki są zasiane w pierwszej jesieni; oprócz owiec jakiegobądź bydła, pod żadnym warunkiem paść nie wolno.

Na żądanie, szczegółowych objaśnień wszelkich udzielamy w tym przedmiocie.

	Złr.	kr.
7. Tymotka (<i>Phleum pratense</i>) dorodniejsza od innych. Kosztuje	36	—
8. Urzet. (<i>Isatis</i>) roślina farbiarska, obecnie w pastewności cenna i rozpowszechniona, gdyż zasiana w jarém zbożu na rok następny daje niemal zaraz po spadnięciu śniegu najdalej w początku maja, wtenczas właśnie kiedy najtrudniej o pożywienie dla bydła nabiałowego, obfitą karmę podobną do sałaty, chętnie przez krowy pożeraną i wpływającą korzystnie na przybytek nabiału. Jest rośliną jednoletnią i po sprzęcie jęj można na czas uprawić pod inny pożytek. — Właściwa jako przedplon. 8 do 10 garncy wystarcza na morgę. Kosztuje	20	—
9. Lisi ogon (<i>Alopecurus prat.</i>) trawa na łąki nowo założone lub odnawiane najwłaściwsza i niemal niezbędna — jest wieloletnia, coraz bardziej się krzewi, wyrasta wysoko, wydaje siano bardzo ładne i pożywne, skoszona 1 czerwca odrasta szybko. Kosztuje	30	—
10. Rajgras francuski (<i>Avena elatior</i>) gruntu suchszego i niewyjałowionego wymaga — daje wczesną košbę na zielono dla krów i z powodu prędkiego odrastania 3 do 4 razy koszonym być może — zostawiony do kwiatu wyrasta do 6 stóp wysokości — trwa lat sześć raz zasiany — najwłaściwiej siać go z domieszczeniem traw innych, a mianowicie niskopiennych, gdyż rosnąc kupkowato w latach późniejszych nie zadarnia całej powierzchni ziemi — na silnych pożytkach, użyty z Psią trawą jako pomieszanie do koniczyny czerwonej — wydaje siano pożywne i wczas do koszenia. Obsiew morgi 10 garncy. Kosztuje	20	—
11. Rajgras angielski (<i>Lolium perenne</i>) znany i ogólnie rozpowszechniony. Kosztuje	22	—
12. Rajgras włoski (<i>Lolium italicum</i>) bardzo dobre odpowiedni i ogólnie zachwalany. Kosztuje	32	—
13. Stokłóska olbrzymia (kletecka) bardzo wysoka, gdyż do 4 stóp wyrasta — nierównana i najodpowiedniejsza w naszym klimacie — wszędzie się udaje, grunt suchy i wilgotny znosi — na wolnym i niemal na bardzo lichym pożytku odpowiednio siana być może, a wydatek siana stosunkowo największy. — Śmiało ją polecić można, zasiana wspólnie z koniczyną o wiele jęj zbiór pomnaża i suszenie ułatwia. Kosztuje	18	—
14. Stokłóska miękka (<i>Bromus mollis</i>) na średnią siłę, a szczególnie suche lub przypiaszkowe grunta, odpowiednia, daje wiele i pożywne siana. Kosztuje	16	—
15. Stokłóska owsikowa téż łakowa zwana (<i>Bromus prat.</i>) wszędzie się udaje, wydaje wczesną i zadawalniającą košbę, siano ładne i pożywne. Kosztuje	15	—
16. Kostrzewa łakowa (<i>Festuca pratensis</i>) na grunta średniej dobroci więcej wilgotne, szczególnie na równie i łąki, prędko odrasta, równie gęsto a nie wysoko, bardzo odpowiednia z domieszczeniem wysokopiennych, siano nadzwyczaj ładne i pożywne. Kosztuje	24	—
17. Kostrzewa owcza (<i>Festuca ovina</i>) sama nazwa wskazuje jęj przeznaczenie, ugór nią obsiany, daje doskonałe pastwisko dla owiec, co rok spasana silniej się rozkrzewia i dlatego oceniają wartość paszy na jednej mordze na 60 cent. siana drobnego a pożywne i sprzyjającego bardzo dla owiec. Kto na więcej lat pastwiskiem zostawia, 4 garnce na morgę wystarcza, gdyż się sama rozkrzewia; lubi grunta suche, a nawet piaszczyste jęj sprzyjają. Kosztuje	30	—
18. Mietliczka pospolita (<i>Agrostis vulgaris</i>) najwłaściwsza na grunta nieprzepuszczalne, zupełnie wycieńczone, liche, bez wszelkiej siły rodzimęj, tam gdzie lat dwa do trzech ugorują, a potem raz zasiać owies, który i tak nie wiele obiecuje, zasiana Mietliczka wyda przez lat 2—3 siano ładne i znaczną ilość, albo doskonałe pastwisko bo najwięcej z traw naszych zadarnia. — Nadto przez swe korzonki (bo jest perennis) wzbogaca ziemię w kwas humusowy, a ten rozkładając krzemionkę o tyle grunt uprawi, że następstwa po téj trawie są bezporównania lepsze, a owies zasiany wyda plon lepszy i zadawalniający. — Raz zasiana trwa lat kilka na gruntach nadzwyczaj wynędzniałych, dopiero w drugim roku silnie się rozkrzewia. — Nasienie nadzwyczaj drobne, przeto obsiew morgi do 2 garncy jest dostateczny. Kosztuje	32	—
19. Mietliczka olbrzymia prawie tych samych własności co pospolita, tylko lepsza i odpowiedniejsza na grunta mniej wyczerpane, znosi suche a nawet piaszkowate, wydatek siana znacznie większy i wiele pożywniejszy — obecnie ogólnie poszukiwana. Kosztuje	48	—
20. Mietlica psia (<i>Agrotis canina</i>) trawa jałowa i twarda, ale wydaje siano dość wiele, odradza się z korzenia, znosi każdy grunt. Kosztuje	20	—
21. Poa górzysta (<i>Poa augustifolia</i>) na rozmnożenie nasienie smykane, gatunek ten trawy ogólnie poszukiwany, gdyż i na lichym gruncie, brzegach lub przypiaskach wydaje wiele siana i bardzo wczas, Garniec kosztuje 2 złr w. a. Korzec	64	—
22. Psia trawa kupkowata (<i>Dactylis glomerata</i>) potrzebuje w prawdzie dobrego gruntu i niedawno nawożonego, ale jest trawą najlepszą, trwa lat wiele — wczesna — prędko odrasta — bardzo pożywna, dołem się krwi gęsto, a przycém należy do najwyższych, słowem śmiało ją polecić można, gdyż byle gleba była odpowiednią, odpowie wszelkim wymaganiom — na dobrych pożytkach jedyna do koniczyny. Kosztuje	28	—
23. Trawa miodowa (<i>Holcus lanatus</i>) na grunta najlichsze, zupełnie wyjałowione, gdzie już owies się nie udaje, równie na najsuchszych jak i na najmokrzejszych będzie, i wyda koło 25 cent. z morgi i więcej — raz zasiana wytrwa lat więcej; na pastwiska jedyna, gdyż zdeptanie znosi i prędko się odradza, ponieważ się bardzo krzewi, wzbogaca grunt. — Ma tę własność, że nie potrzebuje przywleczenia, a nawet na świeżo zoranęj roli posiana wschodzi. W biednych i słabych gruntach zasiana z koniczyną, zwiększa jęj zbiór i chroni od wymarznięcia i wypalenia słońca. Chybioną koniczynę podsiawszy wczas na wiosnę, szczególnie na rok następny, zbiór jęj zwiększy i pole nie próżnuje, na grunta silne i nawożne, nie tak dalece odpowiednia. Kosztuje	6	—
24. Manna (<i>Glyceria fluitans</i>) na moczary lub fosi niezupełnie wodą zalane, a nawet na płytce sączącej wodzie, byle się ziemi chwyciła, udaje się, jest wieczno-trwała, wydaje siano bardzo dobre i jedno z najwcześniejszych. Kosztuje garniec 1 złr. Korzec	32	—
25. Grzebionka (<i>Cynozurus cristatus</i>) lubi grunt suchy ale i wilgotny znosi, szczególnie zalecana na pastwisko, gdyż znosi zdeptanie, zadarnia gęsto i daje karmę tłustą i pożywną — użyć ją także można na drogi mniej jeżdżone, groble lub zagony, bo mocno zadarnia, a zdeptanie jak wspomniano nie wytepia jej trwa lat wiele. Kosztuje garniec 4 złr. 90 cent. Korzec	60	—
26. Pimpinella (<i>Poterium sanguisorba</i>) ogólnie zachwalana, na siano; najwłaściwsza dla owiec, gdyż jedna z najwcześniejszych i bardzo szybko odrasta. Garniec 1 złr. w. a. Korzec	32	—
27. Mohar (<i>Panicum germanicum</i>) rodzaj beru, siać go można najpóźniej, najwłaściwiej w maju, rośnie szybko i w tym samym roku niemal we dwa miesiące po siewie wydaje doskonałą karmę, szczególnie dla krów nabiałowych, którym		

	Złr.	kr.
mleka przybywa i staje się tłustszem. — Roślina ta jest nadzwyczaj pożywna, i chętnie przez krowy i konie tak na zielono jak za siano jest pożerana. — Potrzebuje gruntu trochę lepszego i podnawożonego — jako przedplon bardzo właściwa, gdyż peryod rośnięcia jest bardzo krótki, pole czyści i spulchnia. Obsiew morgi 3 do 4 garncy. Kosztuje	20	—
28. Szporek	20	50
29. Łubin niebieski	20	—
30. Łubin żółty	16	—
31. Koniczyna czerwona zwyczajna	}	Cena zmienna, potrzebne poprzednie porozumienie listowne
32. Koniczyna biała		
33. Koniczyna inkarnatka	40	—
34. Koniczyna chmielowa żółta w łupce	40	—
35. Koniczyna olbrzymia (żółta i biała) w łupce	5	25
36. Koniczyna komonica różkowa, kwarta 2 złr.	16	—
37. Koniczyna szwedzka (Trifol: hybridum). Nasienie dorodne, garniec	13	—
38. Buraki pastewne z najszlachetniejszych gatunków mianowicie zwanych (pohlowskiemi) wyprodukowane w zakładzie nasienniki, z których największe wybrane i z tychże nasienie, dorodne i dokładnie wyczyszczone, pozbywamy korzec po	5	25
39. Wyka letnia, Erfurcka szara	1	75
40. Bulwa (Topinambur) w celu obsadzenia mniejszych kawałków w płodozmian gospodarzy nieujętych. Raz zasadzona trwa lat wiele, niepotrzebując uprawy, trudną jest do wytępienia zaraz po stajaniu śniegów w Lutym lub Marcu kopaną być może i wyda podług dobroci gruntu 100 i więcej korcy z morgi. — Bulwę nie tylko krowy ale i konie chętnie jedzą, jako pożywienie zdrowe i odpowiednie. — Miejsca narażone na wylew wody choćby kilka razy na rok, byle nie stale bagniste najwłaściwiej bulwami obsadzonemi być mogą.	—	40
Na morgę potrzeba 3 do 4 korcy. — kosztuje loco Kraków korzec	—	25
Worek korzec objętości liczymy		
1/2 korea " " "		
1/4 " " " "		

Za pewność przesyłki, to jest że dojdą miejsca przeznaczenia, zaryczamy -- również ręczymy jak zawsze i podejmujemy się ponieść wszelkie koszta, gdyby się okazać mogło, że nasiona nasze nie są dorodne i nie mają siły kiełkowania, za te jednak tylko, które będą nabyte wprost u podpisanych albo za pośrednictwem w workach naszego zakładu, opatrzonych wewnątrz znakami firmy i podpisem, albo z tychże na drobną rozprzedaż z wyżej wyrażonych Domów pochodzić będą, ma się rozumieć, że próba kiełkowania winna być zrobioną przed użyciem w pole w wilgotnym płótnie lub wazoniku, — umiejętnie — z wyczekiwaniem dni kilku a przy niektórych i kilkunastu do skiełkowania.

Zamówienia donoszące 100 złr. w. a. obowiązujemy się odstawić na nasz koszt do ostatniej stacyi kolei żelaznej, nie dalej jednak jak do Lwowa.

Ponieważ wszelkie listowania i wysyłki nasion w 24 godzinach w Zakładzie bezwarunkowo załatwiane bywają, upraszamy o zalegnięciu na poczcie lub na kolei na nasz koszt niezwłocznie wprost Zakład uwiadomić, aby tém prędzej przystępnem nam było, błąd nie z naszej winy pochodzący dojsć i poprzeć, — do czego jednak wyraźny podpis i oznaczenie poczty jest niezbędnem.

Pomimo że ogólne skomplikowanie Mieszanek jest oparte na wieloletniem doświadczeniu i odpowiada celowi, jeżeli się uwzględni uwagi poczynione przy każdym numerze, mianowicie użycie pierwszych trzech numerów na słabsze gleby — czwarty i szósty na silne, a piąty jedynie na zakładanie łąk, — przecież mogą być wypadki wyjątkowe nie zwykłego pochodzenia, składu gleby, klimatu, wreszcie zamiar wprowadzenia odmiennego płodozmiany, i w tychto wypadkach prosimy o listowne porozumienie się z podaniem wyżej wymienionych szczegółów z dodatkiem siły nawozowej i albo podług naszego doboru albo też na wyrażone zażądanie do ogólnego składu dodamy gatunki wymienione lub przez nas za właściwe uznane, przyczem na żądanie wymienić możemy gatunki, które przeważnie w skład takiej mieszanki wchodzić powinny.

Zamawiającym bezpośrednio udzielamy chętnie „na żądanie“, opierając się na wieloletniem doświadczeniu wszelkich rad i objaśnień tak co do doboru i sposobu użycia Mieszanek i innych gatunków nasion pastewnych, przy podanych warunkach; — jak również uwag o własności i wymogach każdego gatunku w szczególności.

Klecza-Górna w styczniu 1868 r.

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.





Colour Chart #13

Centimetres

Inches

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	8
Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black											

DANES-PICTA .COM

A	1	2	3	4	5	6	M	8	9	10	11	12	13	14	15	B	17	18	19

Grey Scale #13

R G B C M Y K

DANES-PICTA .COM